

Wakacje za własne pieniądze

W okresie PRL szumnie prowadzono szereg tzw. akcji społecznych. Na przykład „wakacje za własne pieniądze” – była to akcja promująca wśród młodzieży zarabianie w okresie wakacyjnym pieniędzy, które młody człowiek mógł przeznaczyć na własny wypoczynek. W 1958 r. uchwałą Rady Ministrów powołano Ochotnicze Hufce Pracy (OHP), które miały wspierać zmotywowanych do pracy młodych ludzi. W rzeczywistości najważniejszym ich zadaniem była ideologiczna indoktrynacja w duchu zasad ideowych ówczesnie panującej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. OHP zapewniały pracę i zakwaterowanie, tzw. wikt i opierunek, czasem umundurowanie, przy okazji wychowując członków na tzw. świadomych obywateli Polski Ludowej. Wakacyjny wypoczynek w tamtym okresie przybierał różne formy, często był obficie dotowany przez budżet państwa. Bynajmniej nie chodziło o upowszechnienie wycieczek zagranicznych, za które uczestnik słono płacił, czasem nawet w tzw. twardej walucie. Wycieczki takie – no może z wyjątkiem wycieczek do Związku Radzieckiego – mogły przecież otworzyć oczy obywatelowi, że istnieje coś jeszcze poza systemem socjalistycznym. Osobnym problemem był brak paszportu, który bezpieka skrzętnie przechowywała w swoich biurach.

Na szczęście to już historia. Mamy paszporty, mamy wolność i możliwości, mamy coś jeszcze – rzeczywistość, którą możemy przynajmniej spróbować samodzielnie określić. Młodzi ludzie, choć nie tylko młodzi, już nie oczekują od państwa pomocy w zarobkowaniu. Mając własne inicjatywy, wykorzystują wszelkie możliwości, jakie stwarza współczesny świat. Jednak część społeczeństwa nadal uważa, że państwo daje – a jak nie państwo to różne organizacje – ba, nawet niektóre firmy dają „coś” za darmo. Nie ma nic za darmo. Nie ma leków za darmo – każdy bowiem nawet ten dla seniora ma swoje nieraz bardzo restrykcyjne wskazania refundacyjne, nie ma bezpłatnego leczenia itp. Za wszystko płacimy i to co raz więcej. Boleśnie przekonują się o tym szpitale, które zadłużają się co raz bardziej. Propagandowe „coś za darmo” jest tylko sloganem wyborczym. Populistyczną grą i niczym więcej.

"Od myślenia, przezorności i czujności nie ma wakacji".

Inflacja, wzrost cen usług, energii materiałów leków itp. pogrążają coraz bardziej i tak już niedoszacowane placówki. Organy założycielskie poprzez dyrektorów starają się wymusić na personelu podpisywanie niekorzystnych klauzul w umowach lub wręcz zmiany umów na inne formy zatrudnienia, mające dać oszczędności w szpitalu. Ponieważ jednak ktoś musi zapłacić, to płacimy my. Straty mogą być nie tylko finansowe.

Niebezpieczne zasady współpracy lekarza z placówką medyczną to także ryzyko związane

z odpowiedzialnością oraz ryzyko współfinansowania strat. Tak na tym polu próbują robić karierę różni uzdrawiacze zadłużonych placówek, często dezorganizując pracę, rozbijając dobrze działający zespół i skłócając pracowników. Do tego mamy szum informacyjny związany z wyborami i populistyczne hasła. Dodatkowo jeszcze piewcy dawnego systemu na siłę próbujący upolitycznić samorząd lekarski. Samorzady podejmują różne działania, by przeciwstawić się patologiom. Jest samorządowy projekt zmiany ustawy o finansowaniu ochrony zdrowia ze środków publicznych. Mamy też nasze lekarskie inicjatywy, np. Forum dla Jakości i Bezpieczeństwa Pacjenta, są inicjatywy mające zapobiec obniżaniu jakości kształcenie przyszłych lekarzy, dyskusje nad modyfikacją Kodeksu Etyki Lekarskiej. To przeciwwaga dla politycznych frazesów i populistycznej demagogii.

„Wakacje” – słowo pochodzące od łacińskiego *vacatio* – może być tłumaczone jako zwolnienie, urlop, czas wolny od nauki obowiązków, czasem od podatków czy przestrzegania nowo uchwalonych norm prawnych. Z małym wyjątkiem – od myślenia, przezorności i czujności nie ma wakacji.

W samorządzie lekarskim też nie ma wakacji. Okręgowe zjazdy wypunktowały najpilniejsze problemy, z jakimi musimy się zmierzyć, wytyczyły kierunki, określiły zadania. Ktoś jednak musi je zrealizować, podjęte inicjatywy nie mogą być jedynie głosem wołającego na puszczy. Aby nasze apele, stanowiska nie trafiały w próżnię i nie były lekceważone, trzeba głosem, ale też współpracą i postawą całej lekarskiej społeczności na każdym szczeblu społecznej aktywności, zmuszać rządzących do ich respektowania.

Wakacje – magiczne słowo, za którym tęsknimy w marzeniach i wspomnieniach. *Holidays* – dosłownie święte dni. Niezbędne dla naszego zdrowia somatycznego i psychicznego. Urlop, wypoczynek. To należy się pracownikowi i pracodawca musi ten wymóg prawa pracy zrealizować. Tu jednak realia są inne. To nie pracodawca, ale lekarz, koleżanka czy kolega, który w tym czasie zajmie się pacjentami.

Wypoczywającym życzę udanych wakacji, a pracującym spokojnej pracy. Wszystkim nam siły do działania i współpracy dla dobra naszej społeczności.

Wasz prezes Paweł Czekalski

Panaceum 6/2023